

POSTAWY KONSUMPCYJNE WSPÓŁCZESNYCH POLAKÓW

Ostatnie dziesięciolecie, które przyniosło z sobą duże przemiany gospodarcze, odstąpiło wiele obszarów biedy, a także przyczyniło się do ich zaistnienia. Wraz z rozwojem dobrobytu materialnego części społeczeństwa zwiększyło się bezrobocie oraz pogłębiły się różnice między tymi, którzy stają się coraz bardziej bogaci, i tymi, którzy żyją na skraju nędzy.

We współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach szczególnie eksponowane są wartości przyjemnościowe. „Żyjemy w epoce feelings: nie ma już prawdy ani kłamstwa, stereotypu ani inwencji, piękna ani brzydoty, tylko nieskończona paleta przyjemności – rozmaitych i równych sobie”¹. Wzory oceniań siebie i innych, a także wzory działania w ponowoczesnym świecie opierają się na zasadzie przyjemności oraz wolności wyboru między przyjemnościami płynącymi z używania. Niektórzy teoretycy uznają konsumpcjonizm za cechę najbardziej charakterystyczną ponowoczesnego społeczeństwa. Nie życie, lecz użycie staje się dominującym motywem myślenia i działania wielu współczesnych ludzi. W praktyce ponowoczesnej – twierdzi Z. Bauman – wolność sprowadza się głównie do wyboru konsumpcyjnego. Wolność w rynkowo zorientowanym wydaniu nadal jest przywilejem, nie obejmuje tych, których nie stać na odpowiedni wybór konsumpcyjny². Społeczeństwo potrzebuje swoich członków przede wszystkim jako konsumentów.

Konsument jest człowiekiem będącym w ustawicznym ruchu, poszukującym zadowolenia „tu i teraz”. „Gra, w której bierze udział konsument, to nie żąda kupowania i posiadania, nie gromadzenie dóbr w materialnym, namacalnym sensie tego słowa; tutaj chodzi o wzbudzenie nowych, nieznanych dotąd wrażeń. Konsumenty są przede wszystkim zbieraczami wrażeń; kolekcjonują rzeczy jedynie wtórnie, jako pochodne doznań”³.

Orientacja hedonistyczna wiąże się z poszukiwaniem wartości przyjemnościowych, które „uznaje ten, kto ocenia obiekty i stany rzeczy w zależności od tego, w jakim stopniu eliminują one stan napięcia czy cierpienia lub dostarczają

¹ A. F i n k i e l k r a u t, *Porażka myślenia*, Warszawa 1992, s. 119.

² Por. Z. B a u m a n, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 315n.

³ T e n Ź e, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, s. 99.

przyjemnych, relaksowych emocji”⁴. Skrajny hedonizm odrzuca wszelkie niezbywalne minimum moralne, które byłoby potrzebne dla uporządkowania dążeń do przyjemności. Nie wymaga od jednostki wielkoduszności i ponoszenia ofiar. Kulturowy wzór życia przyjemnego wiąże się z posiadaniem i używaniem, z korzystaniem z doraźnych przyjemności, jakie „tu i teraz” podsuwają sytuacje życiowe. Typ ludzi wrażliwych na potrzeby, na podniecające doznania i przeżycia oraz na przyjemności, jest związany z tak zwanym społeczeństwem samo-realizacji lub społeczeństwem konsumpcyjnym.

KONSUMPCJONIZM W OCENIE SPOŁECZNEGO NAUCZANIA KOŚCIOŁA

Konsumpcjonizm jako postawa życiowa i zachowanie codzienne charakteryzuje się niepohamowanym dążeniem do nabywania różnego rodzaju dóbr materialnych oraz korzystaniem z usług służących wyłącznie zaspokajaniu własnych potrzeb i osiągnięciu przyjemności. Cele i dążenia życiowe jednostek ogniskują się wówczas przede wszystkim wokół postawy „mieć”, kosztem postawy „być”. Konsumpcyjna mentalność obejmuje wszystkie dziedziny życia osobistego i społecznego. W społeczeństwach dobrobytu nawet samo życie może być traktowane jako przedmiot konsumpcji.

Moralne konsekwencje konsumpcjonistycznej koncepcji życia przejawiają się zarówno na płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej⁵. Są one wyraźnie widoczne w najbardziej rozwiniętych strukturach gospodarczych świata. W nawykach konsumpcyjnych i stylach życia obiektywnie niegodziwych lub szkodliwych dla fizycznego i duchowego zdrowia następuje odwoływanie się do instynktów człowieka i ignorowanie na różne sposoby jego wolnej i świadomej natury osobowej⁶. Dla wielu liczy się przede wszystkim „logika” zysku lub interesu osobistego czy grupowego. Konsumizm redukuje niemal całą złożoność życia ludzkiego do czynnika ekonomicznego.

Współczesna mentalność konsumpcyjna upowszechniła się w krajach Europy Zachodniej, upowszechnia się również w Europie Środkowo-Wschodniej. Wielu ludzi chce żyć lub żyje ponad stan („luksusomania”). Swoista filozofia konsumpcjonizmu nakazuje czerpanie z życia przyjemności, ponieważ nadaje ona sens ludzkiej egzystencji. Lansowane są wzorce kulturowe krzewiące ideologię konsumpcjonizmu i hedonizmu za wszelką cenę.

⁴ H. Ś w i d a, *Wartości przyjemnościowe*, w: *Młodość a wartości*, red. H. Świda, Warszawa 1979, s. 243.

⁵ Por. J. G o c k o, *Zagrożenia życia gospodarczo-społecznego*, w: *Teologia moralna wobec współczesnych zagrożeń. Materiały ze spotkania naukowego Sekcji Polskich Teologów Moralistów, Konstancin 7-9 czerwca 1998*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 1999, s. 117-138.

⁶ Por. J a n P a w e ł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 36.

Środki społecznego przekazu, a zwłaszcza telewizja, odgrywają coraz większą rolę w kształtowaniu potrzeb i pragnień konsumpcyjnych, szczególnie w społeczeństwach, które przechodzą od gospodarki niedoborów do gospodarki obfitości. W reklamach, w filmach, w serialach czy w teleturniejach media „kuszają” niemal powszechną dostępnością dóbr konsumpcyjnych, promują wystawną i luksusową konsumpcję, ujednociają preferencje odbiorców⁷. Nawet wśród tych, którzy walczą o zaspokojenie podstawowych potrzeb materialnych, rozbudzane są potrzeby konsumpcyjne „wyższego” rzędu. Konsumpcjonizm, lansowany odgórnie przez media i rozwijający się oddolnie w praktyce życia społecznego, prowadzi do ukształtowania się pragmatycznej świadomości, nie zawsze zgodnej ze świadomością etyczną, niekiedy zaś znamionuje swoistą „kulturę pustki”.

W pragmatycznej świadomości wolność jednostki nabiera przede wszystkim charakteru wolności konsumenta. „W społeczeństwach, zwłaszcza bogatych, gdzie konsumpcjonizm i materializm zajmują miejsce ludzkich cnót oraz gdzie kultura i wychowanie stają się «wolne od wartości», osoba zostaje sprowadzona do roli przedmiotu użytkowego. «Uwolniony» z wszystkich więzi rodzinnych i społecznych, samotny człowiek staje się ofiarą nowej alienacji i jest narażony na wszelkie formy dehumanizacji”⁸.

Rozwiązania bieżące są zastępowane nowszymi, bardziej wyszukanymi propozycjami. W społeczeństwach konsumpcyjnych ilościowe wartości materialne zdominowały inne wartości ludzkiego życia. Konsumpcja staje się naczelną motywacją codziennych działań. Materializm praktyczny „sprzyja rozpowszechnianiu się indywidualizmu, utylitaryzmu i hedonizmu. [...] W ten sposób wartości związane z «być» zostają zastąpione przez wartości związane z «mieć».

Jedynym celem, który bierze się pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny. Tak zwana «jakość życia» jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nieuporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych – relacyjnych, duchowych i religijnych – wymiarach egzystencji”⁹.

Część mediów kształtuje styl działania według hasła „życie łatwe i przyjemne”, z akcentem na dążenie do posiadania i używania. W miejsce etyki pracy, wyrzeczenia i umiarkowania wprowadzana jest etyka czasu wolnego, doraźnej gratyfikacji i konsumpcji. Za wartość priorytetową uznany zostaje sukces finansowy. Lansowany jest model człowieka sukcesu ekonomicznego, nie zaś na

⁷ Por. K. G. M i c h e l, *Der Mensch lebt nicht vom Brot allein. Ethische Aspekte des Konsums*, Köln 1997, s. 9n.

⁸ Deklaracja Kongresu Teologiczno-Duszpasterskiego w Rio de Janeiro, *Rodzina – dar i zadanie, nadzieja ludzkości*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 19(1998) nr 1, s. 50.

⁹ J a n P a w e ł II, Encyklika *Evangelium vitae*, nr 23.

przykład model człowieka tworzącego i doskonalącego życie rodzinne. W normatywnej wizji życia codziennego wkomponowana została postawa „mieć”, która niemal oficjalnie uzyskuje aprobatę społeczną. Posiadanie i konsumpcja zaczynają być traktowane w kategoriach prestiżowych, jako symbol statusu, symptom powodzenia i zaradności życiowej. Jedynie ważną normą stają się doznania i przyjemności, które można osiągnąć za pomocą wszelkich środków, oferowanych przez postęp naukowy i techniczny. W „supermarketach doznań” ważna jest nie tyle użyteczność, trwałość czy techniczna doskonałość produktu, lecz raczej jego wartość przeżyciowa, przynosząca szczęście i zadowolenie.

Kategorie zysku, konkurencji i kalkulacji, uznawane za słuszne i konieczne w życiu gospodarczym, przenoszone zostają w dziedzinę spraw związanych z małżeństwem i rodziną, wychowaniem czy postawami wobec ludzi starszych. Do konsekwencji konsumizmu należą: niechęć do zaangażowania się w stały związek z inną osobą, mentalność przeciwna życiu oraz traktowanie dzieci na równi z innymi dobrami konsumpcyjnymi, do uznawania ich za jedną z wielu rzeczy, które „można mieć lub nie mieć, według własnych upodobań, i które współzawodniczą z innymi możliwościami” (CA, nr 39).

Współczesna mentalność konsumpcjonistyczna jest równocześnie mentalnością antynatalistyczną. Egoizm w każdej postaci przeciwny jest cywilizacji miłości, szczególnie wówczas, gdy utożsamia się z utylitarystycznym pojmowaniem szczęścia jako przyjemności czy doraźnego zaspokojenia, które uszczęśliwia poszczególne jednostki bez względu na obiektywne wymagania prawdziwego dobra. Cywilizacja współczesna często nie służy popieraniu godności małżeństwa i rodziny. Poprzez nadmierne akcentowanie swobody decyzji, prawa do poszukiwania indywidualnych korzyści, a często również zwalnianie od odpowiedzialności za drugą osobę, nie sprzyja ona trwałości małżeństwa.

„Cały ten program utylitaryzmu – pisze Jan Paweł II w *Liście do Rodzin* – związany z indywidualistycznie zaprogramowaną wolnością – wolnością bez odpowiedzialności – jest antytezą miłości, również jako wyrazu ludzkiej cywilizacji, jej całościowego i spójnego kształtu. O ile takie pojęcie wolności natrafia w społeczeństwie na podatny grunt, można się obawiać, iż sprzymierzając się łatwo z każdą ludzką słabością, stanowi ono systematyczne i permanentne zagrożenie dla rodziny. Wiele negatywnych następstw można tu przytoczyć i wręcz ująć w sposób statystyczny. Wiele pozostaje w ukryciu ludzkich serc jako bolesne, długo krwawiące rany”¹⁰.

W warunkach współczesnych trudno jest osiągnąć harmonię życia rodzinnego. Wiele rodzin dotyka problem bezrobocia: brak pracy lub groźba jej utraty zmuszają do nieustannej walki o przetrwanie i napełniają lękiem przed niepewną przyszłością, wywołując napięcia między członkami samej rodziny. „Nie brak napięć [w świecie] – stwierdza Jan Paweł II w orędziu na XXVII

¹⁰ T e n Ź e, *List do Rodzin*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 15(1994) nr 3, s. 19.

Światowy Dzień Pokoju z 1 stycznia 1994 roku – których źródłem są wzory zachowań podsuwane przez hedonizm i konsumizm: skłaniają one członków rodziny raczej do zaspokajania własnych pragnień niż do spokojnego i pracowitego budowania rodzinnej wspólnoty”¹¹.

Akceptacja stylu życia nastawionego wyłącznie na czerpanie korzyści, uznawanie życia za wartościowe tylko w takiej mierze, w jakiej jest ono źródłem przyjemności i dobrobytu, ma wielorakie konsekwencje. Szczególnie bolesną konsekwencją przeakcentowania wartości materialnych jest pogarda dla tych, którzy nie są wydajni ekonomicznie. „Stajemy tu w obliczu jednego z najbardziej niepokojących objawów «kultury śmierci», szerzącej się zwłaszcza w społeczeństwach dobrobytu, charakteryzujących się mentalnością nastawioną na wydajność, według której obecność coraz liczniejszych ludzi starych i niesprawnych wydaje się zbyt kosztowna i uciążliwa. Ludzie ci bardzo często są izolowani przez rodziny i społeczeństwo, kierujące się prawie wyłącznie kryteriami wydajności produkcyjnej, wedle których życie nieodwracalnie upośledzone nie ma już żadnej wartości” (EV, nr 64).

Redukcja stosunków międzyludzkich do wymiaru materialnego byłaby niebezpieczna. Postawa życiowa, w której dobro moralne identyfikowane jest z korzyścią lub pożytkiem, prowadzi nie tylko do materializmu praktycznego i do nastawień konsumpcjonistycznych, ale także sprzyja kryzysowi religijnemu. Człowiekowi hołdującemu celom czysto materialnym trudno jest dostrzec pragmatycznie niewymierne wartości wiary, akcentującej wymiary ludzkiego „być” i domagającej się zmiany stylu życia. Nastawienie wyłącznie na doczesność odcina człowieka od źródeł religijnych. Przymus maksymalizacji zysku, koncentrowanie się wyłącznie na własnych celach i na sprawianiu sobie przyjemności niszczy w końcu wszelką solidarność międzyludzką¹².

W epoce naznaczonej ideologią konsumizmu ludzie coraz częściej jednak pytają o jakość życia, wierząc, że życia godnego człowieka nie da się zredukować do dóbr materialnych i wymiarów ilościowych, a aktywności gospodarczej – do egoizmu i zysku. Jednostronny postęp materialny i techniczny nie czyni ludzi bardziej szczęśliwymi ani lepszymi. Nie przybywa z jego powodu automatycznie wolności, sprawiedliwości, miłości czy poświęcenia. „Kiedy człowiek czyni konsumpcję bożkiem, zdradza życie i zdradza samego siebie”¹³. Zaabsorbowanie sprawami materialnymi nieuchronnie prowadzi do pomniejszenia, a nawet do zaniku wiary religijnej. Z reguły przyczynia się do kryzysu wartości, który widoczny jest wyraźnie w wielu sytuacjach życia codziennego, a nawet w samym sposobie pojmowania przez ludzi sensu istnienia.

¹¹ T e n Ź e, *Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 15(1994) nr 1, s. 5.

¹² Por. M. D ö n h o f f, *Ucywilizowany kapitalizm. Granice wolności*, Warszawa 2000, s. 125.

¹³ E. F r o m m, *Wojna w człowieku. Psychologiczne studium istoty destrukcyjności*, Warszawa 1994, s. 58.

POSTAWY KONSUMPCYJNE CZY DOŚWIADCZENIE UBÓSTWA?

W przemówieniu do uczestników narodowej pielgrzymki Polaków do Rzymu wygłoszonym 6 lipca 2000 roku Jan Paweł II apelował do wszystkich ludzi odpowiedzialnych za kształt życia społecznego w naszym kraju, zwłaszcza do tych, którzy program swojej działalności opierają na wartościach chrześcijańskich, o dołożenie wszelkich starań, aby wprowadzanie słusznych reform gospodarczych dokonywało się z pożytkiem dla wszystkich, szczególnie dla najbiedniejszych¹⁴. W okresie przejścia od społeczeństwa niedoborów do społeczeństwa konsumpcji części Polaków powodzi się lepiej niż kiedykolwiek, a równocześnie w społeczeństwie narasta niespotykana dotąd frustracja. W tym kontekście staje się poniekąd zrozumiała nostalgia za komunizmem. Czy można oczekiwać pozytywnego nastawienia, jeśli systematycznie wzrasta bezrobocie, przedsiębiorstwa stają się rentowne dopiero wtedy, kiedy zwalniają pracowników, jeżeli brakuje pieniędzy na kształcenie dzieci, a wiele rodzin żyje poniżej minimum socjalnego? Czy w tych warunkach można w ogóle mówić o postawach konsumpcyjnych Polaków?

Z wielu sondaży opinii publicznej wynika, że w społeczeństwie polskim obecne są dość silne obawy i lęki przed przyszłością, niski zaś jest poziom pozytywnych nastrojów społecznych. Wielu młodych Polaków patrzy z lękiem w przyszłość, nie widząc perspektyw rozwojowych dla siebie ani dla kraju. Wielu ludzi charakteryzuje poczucie niemożności realizacji wielu pragnień i potrzeb, wielu obawia się braku perspektyw życiowych dla swoich dzieci. Dość powszechne jest przeświadczenie o pauperyzacji społeczeństwa, wielu Polaków negatywnie ocenia materialne warunki życia w naszym kraju, a nawet odczuwa lęk przed biedą. Nie wzrasta w społeczeństwie przekonanie o możliwościach wpływu na własny los, na życie w środowisku lokalnym, a zwłaszcza na sprawy kraju. Niektórzy socjologowie mówią o młodych ludziach jako „ofiarach” procesów transformacyjnych w społeczeństwie.

Szczególnie powszechne są dziś postawy wobec życia, które nie wyrażają ani jego afirmacji, ani negacji, lecz obojętność, niezdecydowanie, zwątpienie, przekonanie, że sukces zależy nie tyle od własnych działań, ile raczej od przypadkowych czynników zewnętrznych. W opiniach wypowiedzianych przez młodych ludzi, charakteryzujących się radykalizmem ocen i bezkompromisowym patrzaniem na świat, wiara we własne siły i poczucie podmiotowości łączą się niekiedy z dużym krytycyzmem wobec świata dorosłych i z uleganiem chwilowym emocjom. Brak optymizmu w odniesieniu do przyszłości własnej i całego społeczeństwa może wówczas prowadzić do preferowania celów prywatnych i strategii „na przetrwanie” oraz do wyłączania się ze współautorstwa procesów

¹⁴ Por. J a n P a w e ł I I, *Chrystus źródłem życia i nadziei w trzecim tysiącleciu*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 21(2000) nr 9, s. 15.

transformacji gospodarczej i społeczno-kulturowej. Intensyfikują się natomiast więzi negatywne typu obronnego, oparte na poszukiwaniu wrogów (np. „inni” zabierają pracę, społeczne pieniądze).

Polacy dość krytycznie oceniają stan zaspokojenia swoich potrzeb materialnych i dostrzegają negatywne skutki realizowanych reform społeczno-gospodarczych. Wielu odczuwa, że żyje się im gorzej niż wcześniej. Pogarszające się warunki życia, rozmiar frustracji zawodowych czy deprivacja potrzeb materialnych mogą utrwalać postawy wycofywania się, rezygnacji, bierności i apatii, przekonanie, że w panującej sytuacji nic nie można zmienić – co najwyżej należy zapobiegać, aby nie była ona gorsza. Znaczna część Polaków uważa, że społeczeństwo poddane zostało regułom ekonomii pieniądza, co wymusza podział na ludzi „wygranych” i „przegranych”, wprowadzając ostrą stratyfikację ekonomiczno-społeczną. Ostentacyjnym aspiracjom konsumpcjonistycznym jednych towarzyszy „odłożony” konsumpcjonizm innych.

Obok bezradności i poczucia beznadziejności w społeczeństwie ujawniają się jednak również znaczne zasoby zaradności i przedsiębiorczości ludzi, nie zawsze regulowane kryteriami moralnymi. Powoli rozszerza się krąg ludzi aktywnych, o wydłużonym horyzoncie planowania życiowego, przekonanych o szansach realizacji zamierzonych celów, dążących do szeroko pojmowanej samorealizacji, o dużym potencjale przedsiębiorczości. Nawet w warunkach kryzysu gospodarczego są oni skłonni brać „swoje sprawy w swoje ręce”, aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym kraju, wprowadzać zmiany w otoczeniu zewnętrznym. Nie godzą się z klimatem bierności i przeczekiwania¹⁵.

Z badań socjologicznych wynika, że około 30% Polaków nie zgłasza chęci realizacji określonych celów życiowych, prezentuje postawę ludzi zagubionych, „sparaliżowanych” zmianą swojej sytuacji materialnej, bezrobociem, biedą lub jej groźbą¹⁶. W ocenie ankietowanych pogłębia się dystans między grupami społecznymi, korzystającymi już z owoców reform gospodarczych, a tymi, dla których są one niedostępne. Grupami, które w porównaniu z sytuacją sprzed roku 1989 straciły najwięcej, są – w opinii badanych – przede wszystkim rolnicy i robotnicy niewykwalifikowani, a także robotnicy wykwalifikowani i nauczyciele. Nie poprawiła się sytuacja rzemieślników. Od początku okresu transformacji jako grupy najbardziej zyskujące na przemianach postrzegani są właściciele prywatnych firm, księża, pracownicy centralnej administracji, dyrektorzy i kierownicy w przedsiębiorstwach państwowych oraz działacze opozycyjni z lat osiemdziesiątych¹⁷.

¹⁵ Por. J. M a r i a ń s k i, *Przyszłość własna i społeczeństwa w opinii młodzieży*, „Universitas Gedanensis” 11(1999) nr 1-2, s. 129-141.

¹⁶ Por. L. B e s k i d, R. M i l i c - C z e r n i a k, Z. S u f i n, *Polacy a nowa rzeczywistość ekonomiczna. Procesy przystosowywania się w mikroskali*, Warszawa 1995, s. 239.

¹⁷ Por. K. P a n k o w s k i, B. R o g u s k a, *Oceny zmian po roku '89*, w: *Nowa rzeczywistość. Oceny i opinie 1989-1999*, red. K. Zagórski, M. Strzeszewski, Warszawa 2000, s. 36n.

W całej dekadzie końca XX wieku społeczne oceny sytuacji gospodarczej były zawsze niekorzystne. Z sondaży CBOS wynika, że już od połowy roku 1992 zmniejszał się jednak odsetek osób źle oceniających stan gospodarki i wzrastał odsetek ocen pozytywnych. „Nieco szybciej rosła liczba osób określających sytuację gospodarczą w kraju jako średnią («ani dobra, ani zła»). W opinii społecznej zatem poprawiały się oceny gospodarki. Przeciętnie najlepsze oceny występowały na początku roku '96. Następne lata charakteryzowały się stabilizacją ocen sytuacji gospodarczej. W roku '99 odnotowaliśmy pogorszenie się opinii o stanie gospodarki”¹⁸. W styczniu 2001 roku nikt z badanych przez CBOS nie uznał sytuacji gospodarczej kraju za bardzo dobrą, 9% oceniło ją jako dobrą, 29% – jako ani dobrą, ani złą, 46% – jako złą i 11% – jako bardzo złą (4% – niezdecydowani)¹⁹.

W styczniu 2001 r. tylko 7,6% badanych dorosłych Polaków – według sondażu CBOS – oceniało warunki materialne swego gospodarstwa domowego jako dobre, 13,2% – jako raczej dobre, 46,1% – jako ani dobre ani złe, 12,0% – jako raczej złe, 21,1% – jako złe. W całej zbiorowości 7,1% badanych przewidywała, że w ciągu najbliższego roku warunki materialne rodziny pogorszą się, 19,7% – że raczej się pogorszą, 56,2% – że pozostaną bez zmian, 14,5% – że raczej poprawią się, 1,4% – że poprawią się i 1,1% była niezdecydowana. Deklarowane opinie dotyczące warunków materialnych w gospodarstwach domowych utrzymywały się w ostatnich latach na zbliżonym poziomie²⁰. W ocenie materialnych warunków bytu opinie negatywne przeważają obecnie nad pozytywnymi, najliczniejsza grupa ankietowanych ocenia warunki materialne własnych gospodarstw domowych jako średnie („ani dobre, ani złe”).

Według opinii niektórych socjologów w latach dziewięćdziesiątych w społeczeństwie zmieniał się wzajemny stosunek Polaków do siebie. Solidarność, życzliwość, bezinteresowność czy tolerancja są na co dzień mniej widoczne niż egoizm, dopatrywanie się złych intencji, zawiść i agresja. „Solidarność międzyludzka – istotny czynnik zachowań w latach 80. i składnik tradycyjnego etosu inteligenckiego – zanika. Inny człowiek jest albo taki jak ja (moja grupa), albo obcy i to w dwojakim sensie: obcy, bo przywiązany do innych wartości, ale także obcy, bo konkurujący ze mną w wyścigu do dóbr, które chciałbym osiągnąć. Poprzednie dychotomiczne widzenie świata społecznego («my» – «oni»), tak powszechne w latach 80., zostało teraz zastąpione przez mnogość dychotomicznych wizji świata: z jednej strony ja i moja grupa (jest to predefiniowana

¹⁸ A. S ę k, *Postrzeganie zmian sytuacji w Polsce*, w: *Nowa rzeczywistość. Oceny i opinie 1989-1999*, s. 45.

¹⁹ Por. M. W e n z e l, *Oceny sytuacji gospodarczej i warunków materialnych w niektórych krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, w: „Aktualne problemy i wydarzenia” (128), Komunikat z badań CBOS, nr 30, Warszawa 2001, s. 1-8.

²⁰ Por. „Aktualne....” (do użytku wewnętrznego), s. 14.

kategoria «my»), a z drugiej strony – reszta świata, «oni», definiowani raczej jako zagrożenie niż szansa. Solidarność ogólnonarodowa rozpadła się na mnogość konkurujących ze sobą solidarności grupowych, połączonych wspólnotą interesu, nie wartości. Przeważa tolerancja dla «swoich» i rygoryzm moralny dla innych; egoizm grupowy i erozja myślenia w kategoriach «dobra wspólnego»²¹. Kategorie raczej partykularne niż wspólnotowe, egoistyczne bardziej niż prospołeczne określają międzyludzkie relacje Polaków. Oznacza to nie tylko deficyt kapitału społecznego, ale i moralnego.

Według opinii 32,7% badanych dorosłych Polaków – według sondażu CBOS z grudnia 2000 roku – w naszym kraju jest teraz więcej ludzi zaradnych, którzy umieją „urządzić się” w życiu i potrafią skutecznymi sposobami walczyć o swoje sprawy; według opinii 53,3% badanych – więcej jest ludzi usuwających się w cień i nieumiejących zabiegać o swoją korzyść, ale sumiennych, pracowitych i idących zawsze prostą drogą (14,0% to ludzie niezdecydowani). Równocześnie prawie połowa badanych wyżej ceniła tych pierwszych (48,2%), nieco mniejsza liczba – tych drugich (42,2%) i jeszcze mniej badanych nie potrafiło rozstrzygnąć omawianej kwestii (9,6%)²².

Ostatnie dziesięciolecie, które przyniosło z sobą duże przemiany gospodarcze, odsłoniło wiele obszarów biedy, a także przyczyniło się do ich zaistnienia²³. Wraz z rozwojem dobrobytu materialnego części społeczeństwa zwiększyło się bezrobocie oraz pogłębiły się różnice między tymi, którzy stają się coraz bardziej bogaci, i tymi, którzy żyją na skraju nędzy. W społeczeństwie polskim różnice pomiędzy bogatymi i biednymi powiększają się w sposób alarmujący. Wzrasta liczba ludzi żyjących w warunkach niezmiernie trudnych, ludzi bezdomnych, opuszczonych, głodnych, upośledzonych i pokrzywdzonych, którzy znaleźli się w takiej sytuacji nie z własnej winy. Są i tacy, którzy zostali zepchnięci na margines życia społecznego przez popełnione błędy, przestępstwa lub uleganie nałogom (np. pijaństwo, narkomania), rośnie liczba osób zarażonych chorobą AIDS.

W pierwszych latach okresu transformacji wyraźnemu rozszerzeniu uległa sfera ubóstwa. W latach 1995-1996 zasięg relatywnego ubóstwa kształtował się na poziomie około 14%. Z danych szacunkowych wynikało, że w 1996 roku 1,7 miliona (4,3%) osób żyło w rodzinach, które miały trudności z zaspokojeniem elementarnych potrzeb i znajdowały się poniżej minimum egzystencji. Niemal co drugi Polak żył w gospodarstwie domowym, w którym poziom wydatków był niższy od minimum socjalnego. Równocześnie wydatki 5,4 miliona (14%) osób

²¹ E. W n u k - L i p i ń s k i, *Elity i autorytety polskiej współczesności. Gdy przyzwoitość staniała*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 2, s. 3.

²² Por. „Aktualne problemy i wydarzenia” (127), Komunikat z badań CBOS, (do użytku wewnętrznego), Warszawa 2000, s. 20.

²³ Por. M. M a r o d y, *Społeczny wymiar transformacji, w: 10 lat transformacji w Polsce. Fakty i opinie*, red. A. Machniewicz, Warszawa 1999, s. 141.

nie przekraczały 50% przeciętnych wydatków ogółu gospodarstw domowych. Niskim poziomem konsumpcji charakteryzowały się rodziny z małych ośrodków miejskich oraz ze wsi. Wśród dzieci do czternastego roku życia co piąte trafiało do sfery ubóstwa. Szczególnie niepokojący ze społecznego punktu widzenia jest proces utrwalania się ubóstwa²⁴.

Z sondaży opinii publicznej wynika, że za najbardziej istotne problemy naszego kraju respondenci uznają sprawy związane z kondycją materialną społeczeństwa. Według 66% ankietowanych polski problem „numer jeden” to bezrobocie, według 31% respondentów – bieda i ubóstwo znacznej części społeczeństwa²⁵. Sposób gospodarowania pieniędzmi w gospodarstwie domowym badani w roku 2000 Polacy oceniali następująco: żyjemy bardzo biednie, nie starcza nam nawet na podstawowe potrzeby – 8% badanych; żyjemy skromnie, musimy na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować – 39%; żyjemy średnio, starcza nam na co dzień, ale musimy oszczędzać na poważniejsze zakupy – 45%; żyjemy dobrze, starcza nam na wiele bez specjalnego oszczędzania – 7%; żyjemy bardzo dobrze, możemy pozwolić sobie na pewien luksus – 1%²⁶.

Z sondaży CBOS wynika, że od roku 1998 obserwujemy powolny, ale systematyczny spadek odsetka osób pozytywnie oceniających sytuację materialną swoich rodzin i wzrost odsetka ludzi niezadowolonych, przy względnie stałym wskaźniku liczby osób określających warunki materialne swoich rodzin jako przeciętne. W okresie dwóch lat zwiększyła się o 8 punktów procentowych zbiorowość respondentów mających poczucie upośledzenia ekonomicznego. Jeżeli oszacowany przez ankietowanych dochód, od którego zaczyna się bieda (średnio 378 złotych miesięcznie na osobę w rodzinie), uznać za obiektywne kryterium biedy, wówczas co trzeci Polak żyje w strefie zagrożenia ubóstwem. Przy miesięcznym dochodzie 400 złotych per capita sfera zagrożenia ubóstwem rozszerza się do 45%. W zależności od rygoryzmu przyjętego kryterium w sferze zagrożenia żyje zatem od 33% do 45% społeczeństwa²⁷. Wydaje się, że coraz bardziej rozwija się nieegalitarny system społeczny. Według sondażu OBOP z 1996 roku aż 87% respondentów było zdania, że różnice społeczne między biednymi a bogatymi w Polsce w latach 1989-1996 zwiększyły się (7% – pozostały bez zmian, 1% – zmniejszyły się, 5% – niezdecydowani w ocenie). Równocześnie tylko 18% badanych stwierdziło, że opieka państwa nad ludźmi

²⁴ Por. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny, *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Warszawa 1998, s. 82-88.

²⁵ Por. *Polski problem numer 1*, „Komunikat z badań OBOP” (sierpień 1995), Warszawa 1995, s. 2.

²⁶ Por. M. F a l k o w s k a, *Oceny poziomu życia oraz postrzeganie zasięgu ubóstwa w Polsce, Czechach, na Węgrzech i na Litwie*, w: „Aktualne problemy i wydarzenia” (121), Komunikat z badań CBOS, nr 110, Warszawa 2000, s. 4.

²⁷ Por. t a ż e, *Zasięg biedy i postrzeganie ludzi biednych w Polsce*, w: „Aktualne...”, nr 136, s. 33n.

najuboższymi zwiększyła się, 52% było przeciwnego zdania, 19% nie dostrzegło zmian i 11% nie miało w tej kwestii zdecydowanej opinii²⁸.

Przytoczone wyniki sondaży opinii publicznej wskazują na znaczne rozwarstwienie społeczne i ekonomiczne we współczesnej Polsce. Socjologia empiryczna nie dysponuje precyzyjnymi kryteriami pomiaru postaw konsumpcyjnych. Pozwala jednak zdecydowanie wskazać, że jedynie mniejszość członków naszego społeczeństwa zdolna jest w nadmiarze zaspokajać swoje bieżące potrzeby, niejednokrotnie hołdując ostentacyjnemu konsumizmowi. Większość społeczeństwa natomiast musi zadowolić się „odłożonym” konsumpcjonizmem, a nawet zbliża się do granic ubóstwa. Ci, którzy nie są „ofiarami” procesów transformacyjnych, lecz ich beneficjentami, stoją przed pokusą hołdowania zasadom współzawodnictwa i konkurencji oraz koncentrowania się na sprawach materialnych. Ci, których nie stać na kupowanie drogich towarów i usług, czują się zawiedzeni i sfrustrowani²⁹. Ich świadomość jest jednak „skażona” ofertami konsumpcyjnymi, lansowanymi między innymi przez media.

KONSUMPCJONIZM – WYZWANIEM DLA KOŚCIOŁA

W obecnej sytuacji, kiedy wciąż mocno zaznaczają się pesymistyczne nastroje społeczne i niepewność co do przyszłości kraju, kiedy nie rośnie liczba osób patrzących z nadzieją w przyszłość Polski, szczególnie istotne jest dostrzeżenie znaczenia Kościoła jako ważnej instancji pomagającej w odnajdywaniu sensu życia oraz jako znaku nadziei. W ramach swojej misji ewangelizacyjnej Kościół katolicki pragnie wpływać na wzorce moralne młodzieży i na kształt społeczeństwa, zgodnie z jego tysiącletnią tradycją chrześcijańską. W swojej integralnej posłudze każdemu człowiekowi i całemu narodowi troszczy się o to, aby młodzi nie ulegali zniechęceniu i rezygnacji, aby nie poddawali się bezduszności i pesymizmowi.

Kościół oddziałuje na ludzi współczesnych, wskazując na konieczność odejścia od modnej dzisiaj mentalności, która każe człowiekowi zajmować się przede wszystkim tym, co materialne, i nie daje odpowiedzi na najbardziej podstawowe problemy ludzkiej egzystencji³⁰. Kościół próbuje rozpoznawać, dokąd zmierza dzisiejsze społeczeństwo, odkrywać jego duchowe potrzeby, określać konkretne i główne zadania oraz związane z nimi metody duszpasterskie, by stosownie odpowiedzieć ludzkim oczekiwaniom³¹. Ważne jest nie tyle

²⁸ Por. *Co się zmieniło w Polsce po roku 1989?*, „Komunikat z badań OBOP” (sierpień 1996), Warszawa 1996, s. 2.

²⁹ Por. A. D y l u s, *Globalny rynek i jego granice*, Warszawa 2001, s. 201.

³⁰ Por. J. M a r i a ń s k i, *Mieć czy być? Konsumizm jako styl życia – wyzwaniem dla Kościoła*, Kraków 1997.

³¹ Por. J a n P a w e ł II, *Adhortacja Pastores dabo vobis*, nr 5.

to, by ustawicznie występować przeciwko „duchowi czasu”, ile raczej rozpoznawać „znaki czasu”. Kościół popiera taki kierunek rozwoju gospodarczego i społecznego, który jest ewolucją „od «mniej być» ku «więcej być», obejmującą całego człowieka w wymiarze ekonomicznym, rzecz jasna, ale również kulturowym, moralnym i duchowym”³². Krytykuje natomiast styl życia ludzi nastawionych wyłącznie na przeżywanie i doznawanie (por. CA, nr 36), uwikłanych w sieć fałszywych i powierzchownych satysfakcji (por. CA, nr 41), w sposób nieuporządkowany zużywających zasoby naturalne lub niszczących „środowisko ludzkie” (por. CA, nr 37-39).

Kościół zdecydowany jest bronić człowieka, jego godności, praw oraz jego wymiaru transcendentnego, zwłaszcza w warunkach tworzącego się społeczeństwa „zachłanności”. Gospodarka rynkowa nie jest w stanie zagwarantować sprawiedliwości społecznej, chociaż stwarza podstawy do rozwiązań optymalnych. W okresie szerzącego się materializmu praktycznego nie zabraknie ludzi odczuwających potrzebę Boga i szukających w Kościele oparcia, które kształtuje wiarę i horyzonty chrześcijańskiego humanizmu. Z nimi Kościół może nawiązać intensywny dialog (por. Paweł VI, *Ecclesiam suam*, nr 67).

W czasie audiencji dla członków Papieskiej Rady do spraw Kultury 10 stycznia 1992 roku Jan Paweł II podkreślił: „Młodzież, a także dorośli żyjący w społeczeństwach uprzemysłowionych starają się na różne sposoby wyrazić niezadowolenie z powodu dominacji «mieć» nad «być», podczas gdy tak wiele osób cierpi na brak podstawowego «mieć», niezbędnego do tego, aby móc «być». Na całym świecie ludzie domagają się poszanowania dla ich kultury oraz prawa do życia godnego człowieka”³³. Nie wystarczy tylko produkować i konsumować, aby zapewnić sobie sens i cel życia. Co więcej, nadmierne stawianie na konsumpcję jest nie tylko niewystarczające dla pełnego rozwoju człowieka, ale niesie z sobą niebezpieczeństwo odrzucenia wiary i wartości humanistycznych.

Jan Paweł II często wzywa chrześcijan, aby przeciwstawiali się irracjonalnemu konsumpcjonizmowi, swego rodzaju „kulturze marnotrawstwa”, która staje się powszechnym stylem życia, zwłaszcza w tak zwanych krajach rozwiniętych. „Należy przeciwstawić się tej tendencji. Prawdziwym wyzwaniem pedagogicznym, a zarazem działaniem bardzo dalekowzrocznym jest kształtowanie właściwego stosunku do dóbr materialnych, tak aby ludzie umieli z nich korzystać nie zapominając o ograniczoności dostępnych zasobów ani o ubóstwie, w jakim żyje tak wiele istot ludzkich, a w konsekwencji potrafili nagiąć swój styl życia do wymogów braterskiej solidarności”³⁴.

³² J a n P a w e ł I I, *Od czego zależy prawdziwy i trwały pokój?*, „L'Osservatore Romano” 9(1988) nr 2, s. 17.

³³ T e n ż e, *Dialog między kulturami i wiarą*, „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 7, s. 30.

³⁴ T e n ż e, *Globalizacja solidarności wymaga kultury solidarności* (Jubileusz Rolników, 11 XI 2000), „L'Osservatore Romano” 22(2001) nr 2, s. 31.

We współczesnym świecie potrzebna jest ascetyczna czy też niehedonistyczna orientacja życiowa, proponująca odejście od konsumpcyjnych wzorców cywilizacji oraz od preferowania wartości zorientowanych na używanie. Kościół podkreśla znaczenie wymogów ograniczenia i wyrzeczenia, jakie człowiek podejmuje dla realizacji przyjętych celów i pożądanых wartości. Ascetyczny wzór życia w formie umiarkowanej nie odrzuca przyjemności, ale też nie czyni z niej zasady naczelnej. Współczesnemu społeczeństwu potrzebna jest taka orientacja życiowa. „W świecie, w którym dominującą cechą egzystencji jest modus posiadania, naczelne motto brzmi: «Jestem tym, co mam». Po dokonanej transformacji przybierze ono postać: «Jestem tym, co robię» (w sensie niewyalienowanej aktywności) lub po prostu: «Jestem tym, kim jestem»”³⁵.

³⁵ E. F r o m m, *O sztuce istnienia*, Warszawa-Wrocław 2000, s. 130.